

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 231 (8915)

Białystok — Łomża — Suwałki, 13—14 października 1979 r.

Nakład: 201.741

Cena 1 zł

W 36 rocznicę bitwy pod Lenino

Edward Gierek wśród żołnierzy Śląskiego Okręgu Wojskowego

WARSZAWA (PAP) — 36 lat temu — 12 października 1943 r. 1 Dywizja Piechoty Im. T. Kościuszki stoczyła pod Lenino u boku żołnierzy Armii Radzieckiej pierwszy zwycięski bój z hitlerowskim najeźdźcą. Bitwa ta stała się chrztem bojowym i początkiem drogi trudnej ale najkrótszej żołnierza polskiego do umęczonej Ojczyzny.

W piątek 12 bm. w rocznicę tej historycznej bitwy, która obchodzona jest w naszym kraju jako święto ludowych sił zbrojnych — I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK złożył wizytę żołnierzom Śląskiego Okręgu Wojskowego.

Po serdecznym, gorącym powitaniu przez kadrę i żołnierzy przodującą jednostkę czołgów, I sekretarz KC PZPR, któremu towarzyszył członek Biura Politycznego KC PZPR, minister Obrony Narodowej, gen. armii Wojciech Jaruzelski, zapoznał się m. in. z efektem gospodarczym oraz procesem szkolenia ogólnowojskowego i specjalistycznego.

Jednostka, która dostąpiła zaszczytu odwiedzin I sekre-

tarza KC PZPR kontynuuje tradycje sławnej czynami bojowymi i bohaterstwem swych żołnierzy 4 Pomorskiej Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego. Dziedzictwo tych pięknych tradycji jest wielkim zobowiązaniem dla pancerniaków do osiągnięcia jak najlepszych wyników w szkoleniu i służbie, w utrzymywaniu wysokiego poziomu gotowości bojowej.

Po zwiedzeniu rejonu zakwaterowania oraz zaplecza

technicznego i gospodarczego jednostki I sekretarz KC PZPR Edward Gierek udał się do sali tradycji spełniającej ważną funkcję w patriotycznym i internacjonalistycznym wychowaniu żołnierskich pokoleń. Ekspozycja sali przedstawia szlak bojowy Ludowego Wojska Polskiego, jego wkład w ostateczne rozbicie hitlerowskiego faszyzmu, a także pokojową służbę żołnierzy, ich udział w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju oraz wierną służbę żołnierską na straży socjalistycznych zdobyczy.

Grupa wyróżniających się żołnierzy otrzymała z rąk Edwarda Gierki legitymacje członków i kandydatów PZPR.

I sekretarz KC PZPR dokonał wpisu do księgi miłostki i zadośćuczynienia — głosząc m. in. słowa wpisu — obojętności obywatelskiej i socjalno-bytowej w Waszej jednostce. Jesteście godnymi kontynuatorami chwalebnych tradycji Waszych frontowych poprzedników.

ciąg dalszy na str. 2



Wiadomości dnia

Święto narodowe Jemeńskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

Z okazji święta narodowego Jemeńskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, przypadającego w dniu 14 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski wystosował depesze gratulacyjną do przewodniczącego Rady Prezydenckiej Republiki Abdele Fataha Ismaila.

Nowy rząd Szwecji

SZTOKHOLM — Premier Szwecji, przewodniczący Partii Centrum, Thorbjörn Fälldin podał w piątek w Riksdagu podał utworzonego przez siebie rząd koalicyjny. Składa się on z 8 przedstawicieli umiarkowanej Partii Koalicyjnej, 7 ministrów z Partii Centrum i 5 z Partii Ludowej.

Minister Spraw Zagranicznych mianowany został przewodniczącym Partii Ludowej, Ola Ullsten.

Rozmowy rodzicko-chińskie

MOSKWA — Agencja TASS informuje, że w piątek odbyło się kolejne ustne spotkanie delegacji ZSRR i ChRL. Dokonano wymiany poglądów na temat zagadnień, interesujących obie strony. Delegacje uzgodniły, iż w przyszłym tygodniu odbędzie się pierwsze posiedzenie plenarne.



Krystyna Makal i jej pierwsza klasa. Fot. Krzysztof Świdorski

DZIEŃ NAUCZYCIELA

Z szacunkiem i sympatią

Z wszystkich dorocznych wybranie przedstawicieli zawodów uznanych przez ogół społeczeństwa za szczególnie ważne, Dzień Nauczyciela obchodzony jest najpowszechniej. To zrozumiałe. Niemal co czwarty mieszkaniec naszego kraju uczy się. Troska nauczycieli towarzyszy nam od przedszkola po dyplom magisterski. Uczą nas wiedzy o świecie, kształtują nasz światopogląd, współuczestniczą w procesie wychowania. Poza rodzicami nikt nie ma takiego wpływu na formowanie się osobowości dziecka jak jego nauczyciel.

Nauczyciele polscy mają szczególnie wielki kredyt społecznego zaufania. W naszej pamięci wciąż

żywe są wspomnienia tragicznych lat ostatniej wojny i okupacji hitlerowskiej, gdy nad narodem polskim zawisła groźba wynarodowienia. Do tego zmierzali hitlerowcy zamykając polskie szkoły, niszcząc biblioteki i muzea. W pierwszym szeregu tych, którzy się temu procesowi czynnie przeciwstawiali byli nauczyciele. Wielu z nich oddało życie w ulicznych egzekucjach, w obozach zagłady, w więzieniach. Mimo to ci, co pozostali przy życiu, kontynuowali podjęte dzieło: uczyli na tajnych kompletach, przeprowadzali egzaminy maturalne, przygotowywali przyszłej Polsce specjalistów z wyższym wykształceniem.

Nie zabrakło również nauczycieli w gronie tych, którzy tę wolną Polskę odbudowywali,

przygotowywali grunt do tych wszystkich przemian, jakie się w ostatnich dziesiątkach lat dokonywały.

Są wreszcie nauczyciele także pionierami postępu, mającego się dokonywać w wieku XXI. To oni realizują reformę systemu oświatowego, którego celem jest wydzignięcie naszego narodu na jeszcze wyższy poziom kulturalny i cywilizacyjny, zapewnienie mu miejsca wśród najbardziej rozwiniętych narodów świata.

To wszystko tworzą nauczyciele. Są wychowawcami a zarazem przyjaciółmi nas, naszych dzieci oraz wnuków. I dlatego obok szacunku towarzyszy im nasza sympatia, której dajemy szczególny wyraz w Dniu Nauczyciela.

Na forum partyjnym

ZEBRANIE

Z lewniarz Jan Tyszką rozejrzawszy się po izbie, uścił dłoń naczelnika i przysiadł na zydlu koło łóżka. No, to pierwszy przysiadem — zagadnął do wchodzącego Stanisława Baczewskiego. A gospodarz? On — śmieje się — był pierwszy i będzie pierwszy. Taki porządek u nas, że inaczej być nie może. A jakże — potwierdza od drzwi Stanisław Głębocki.

Schodzą się powoli, stacjonnie, po gospodarsku. Prosto od roboty w polu. Wincenty Głębocki, Jan Tyszką — starszy, Edward Głębocki i inni. Soltyś, Kazimierz, też Głębocki liczy przybyłych. Za mało. Czapkę na głowę kładzie, mruczy, że robota i rusza po pozostałych.

W Kacynku co drugi to Głębocki, a w pobliskim Głębozcu o takim nazwisku nikogo nie uświadczysz. Jeden się w Głębozcu wzenił, po roku za Kacynkiem zateknął i wrócił.

Stanisław Głębocki przysiadł się do naczelnika Szumowa. Rozwija papier, wyciąga rentgenowską kliszę. Niech naczelnik patrzy, dysk czy inna choroba. Pomału to jeszcze chodzę. Ale jak w polu popracuję to do domu wrócić nie mogę. Dawno już bolało, tydzień człek nogą nie ruszał, w łóżku leżał. Teraz ręką już na to nie macham. Gospodarstwo 17 hektarów, roboty wymaga. A tu syna do wojska ciągną. Doktor Krzepicki mówi, że to dysk. A jak dysk, to albo deska pod krzyż albo nóż.

Et, doktorzy — dopowiada swoje Baczewski. Siano wrzucałem, przegięło i z drabinki spadłem. Szósty kręgiem pękł to mi głowę w gipsowy hełm zapakowali w Zambrowie. W Białymstoku aż pękali ze śmiechu, że mi karku nie uszytywnili tylko głowę.

Z Edwardem Borawskim, najmłodszym rolnikiem Kacynka, wraca soltyś. Jeszcze raz liczy obecnych. Czternastu chłopów. No to dobra — mówi. Gadać to ja tam nie lubię i nie potrafię. Najważniejsze robić. Jako pierwszy sekretarz otwieram zebranie naszej POP. Minęła dwuletnia działalność i trzeba ją rozliczyć. No i wybrać nowe władze. Na przewodniczącego zebrania proponuję Jana Tyszkę

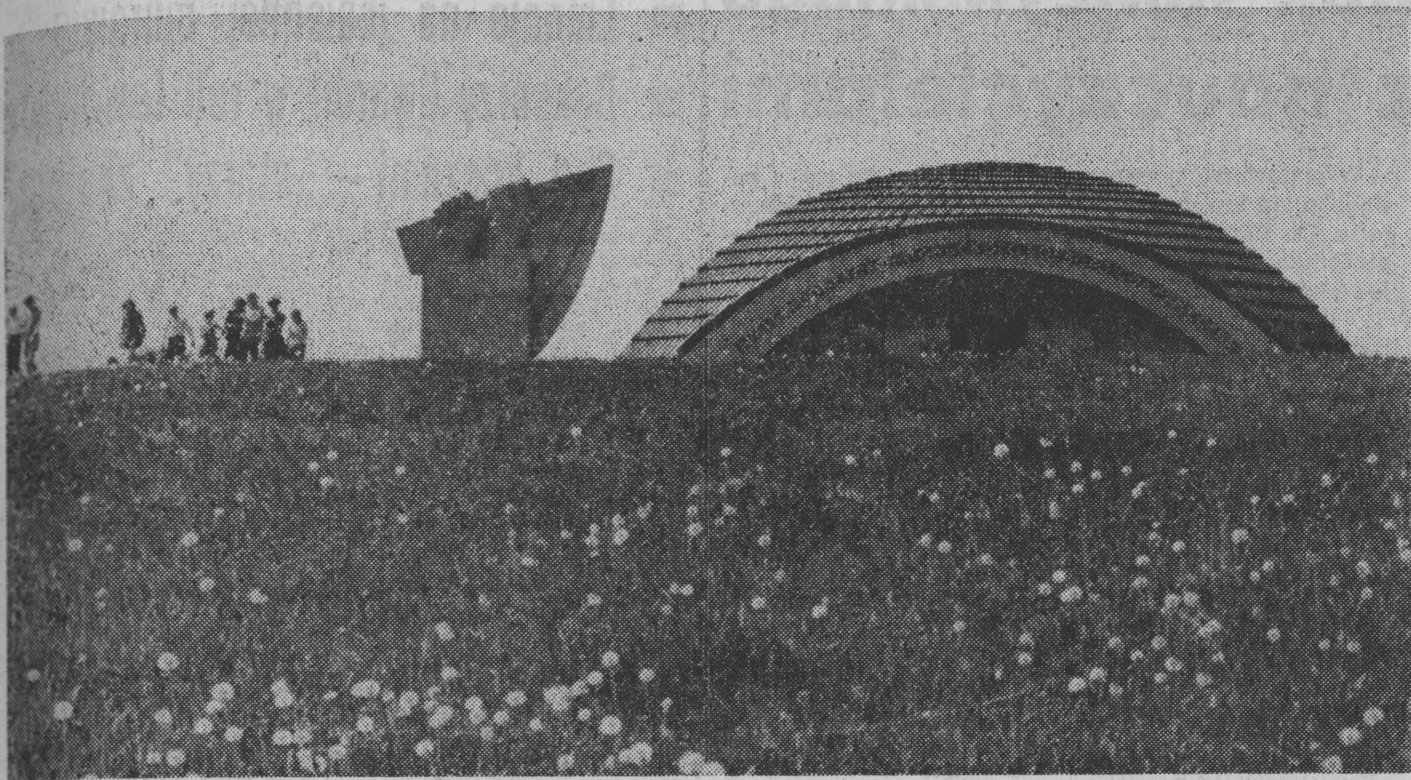
— zlewniarza. Dobra? Dobra

KOLEKTYWNIK

Z 24 gospodarstw Kacynka do partii wstąpiło piętnastu rolników. Kiedy w sprawozdaniu z dwuletniej pracy POP pada sformułowanie o kierowniczej roli partii, która we wsi powinna polegać na inspirowaniu rozwiązań wszystkich życiowych problemów, rolnicy kiwają potakującą głową. Tu w Kacynku nie może być inaczej. Bo jakże, przecież w tym tu gronie zapadają wszystkie decyzje dotyczące wsi. I od nich nie ma odwrotu. Trzeba drogę robić, to wszyscy robią. Trzeba płoty naprawić — naprawiają, świetlicę budować — budują, śnieg odgarnąć — odgarniają. Wiesz dżery niekwestionowany prymat w czynach społecznych na terenie gminy.

Przed z górą dziesięć laty kaczyniacy zdenerwowani niesłuchaniem ich

ciąg dalszy na str. 3



Muzeum Radziecko-Polskiego Braterstwa Broni pod Lenino. Obok kopuły w kształcie hełmu rzeźba symbolizująca węgł narodów.

Fot. Andrzej Polakowski

Korespondencję pt. „Początek drogi” zamieszczamy na stronie czwartej.

Z regulaminem w kieszeni

Niedługo przyjedzie przedstawiciel MON. Przedstawiciela MON zakwateruje się na osiedlu wojskowym. Hotel jest piękny, a będzie jeszcze piękniejszy. Krząta się tutaj ekipa budowlanych i robotników. Teraz mocuje się boazerie w pokojach hotelowych, boazerie są w najlepszym guście — jesionowe. Robota niezbyt trudna, ale wymaga czasu.

Odświeża się elewacje hotelu. To zajęcie wymaga niemal cyrkowej zręczności. Na rusztowaniach żołnierze z wojskowej straży pożarnej. Ich wybór do tej pracy był starannie przemyślany. Przeszli oni przecież badania na wysokościach. Zobaczymy sami — pod hotelem stoi strażacki samochód. Pełna gotowość.

Pomyślane jest wszystko tak, że jak wyjdzie ktoś rano z hotelu na spacer, zoba-

czy jasne domy osiedla i soczysta zielen lasu, który wokół. To będzie się mu podobać.

O takich jednostkach jak ta mówi się: zielony garnizon. Jak żyje społeczność schowana w lesie, gdzie żołnierze spędzają dwa lata, co czuje człowiek, którego od świata izolują drzewa i regulaminy?

Przedzies brawo wartowni i na pierwszy rzut oka —

jednostka jak wszystkie. Kto był w wojsku — choćby tylko w Szkole Oficerów Rezerwy jak my — odżyja w nim wspomnienia: plac ćwiczeń, basen, maszeruje pluton, dowódca rozprawdza warty, na sznurku suszą się zielone koszule. O plot naszej szkoły ocierała się jednak normalna codzienność. Patrząc, na lawce dziewczyna wkuwa z książki, biega dzieci do szkoły, jedzie tramwaj. Ten świat bez munduru był na wyciągnięcie ręki, nie uczestniczyliśmy w nim, ale mogliśmy go przynajmniej podglądać. I to już było dużo. Tutaj jest inaczej. Drzewa zasłaniają wszystko, spojrzysz przez okno — las, wyjdiesz z koszar — las. Cały horyzont to jest nieruchoma zielona ściana. Od tego nie można uciec.

Spokój, cisza — myśleliśmy. Jest zaś pośpiech i ruch. No tak, zbliża się jubileusz jednostki. Jubileusz trzydziestopięcioletni, wiadomo co to znaczy... Na ca-

łym froncie porządku. Oficer polityczny też uważa, że powinniśmy skupić się na uroczystościach. Najpierw trzeba cofnąć się w przeszłość. Oto praca magisterska, tu historia jednostki jest wyłożona od A do Z.

Zaczął się wszystko dziesiątego września 1944 roku w Motyczach koło Lublina.

Podczas wojny jednostka posuwała się za frontem. Była w Chomiczówce koło Warszawy, gdy nadszedł ugratniony ośmy maj. Pamiątkowy dzień — nawet dowódca wówczas nie karał. Potem było referendum, pierwsze wybory do Sejmu Ustawodawczego i wojsko pilnowało, żeby w kraju panował spokój. Mieli też żołnierze jednostki poważniejsze obowiązki — szukali skradzionych krów, strzegli lasów przed kradzieżą.

Za to wszystko mieszkańcy Chomiczówki zafundowali im w czterdziestym piątym „gwiazdkę”.

Jednostka stacjonuje na

terenie Warszawskiego Okręgu Wojskowego.

Trafiał do mnie Leon Filip. Przyszedł jak mówi, na grzyby. W budynkach koszar nie było ognia. Dziury zasłaniały świerkowymi gałęziami, i chociaż w izbach kozy rozpalali się do czerwoności, uciekali do piwnic, tam było ciepło. Rano pluton stał z ręcznikami nad strumieniem. Potem okazało się, że do strumyka wpuszczano ścięgła, ale wówczas leśna woda smakowała. Raz w tygodniu żołnierze chodzili do miejskiej łaźni. Było to nie sześć kilometrów.

Filip odsłużył swoje, jednak z wojskiem nie rozstał się. Jest majestrem w brygadzie konserwacyjnej. Zna jednostkę od trzydziestu lat, można więc mu wierzyć, kiedy mówi, że w wojsku wiele się zmieniło.

Służyłem w wojsku i mam zdanie, że kiedyś było lepiej. Teraz żołnierze mówią: należy mi się to, tamto... Po prostu grymasi. Zeby w wojsku grymasi

W kuchni za to niebo a ziemia. Pamiętam czwartki. W każdy czwartek był kotlet schabowy, a normalnie ciągle kasza i śledzie. Teraz śledzi na pokaz w wojsku nie ma. No i te śniadania, drugie śniadania, podwieczorki... Nie wiem, czy w domu ktoś tak je...

Oficer polityczny zaprasza na wojskowy obiad. Wojskowa stołówka — to się pamięta. I znów jesteśmy żołnierzami. Nawet nasz kierowca wciąga się we wspominki, służył czterdzieści miesięcy, nie żałuje, bo był przecież osobistym kierowcą dowódcy lotnictwa. Tak, rozmowy o wojsku często wracają w naszym życiu. Ponoć służba łączy ludzi na zawsze. To nie, że twarz kolegi z plutonu, którego spotykamy po latach wydaje się nam nieco obca, pamięć podsuwa wspólne chwile. Więc rozmawiamy i jest nam przyjemnie. Choć nam wiele spraw patrzmy przed oczyma, to właśnie wojsko pozwala nam znaleźć wspólny język. O nim mo-

żemy gawędzić aż do upojenia.

Potem mówimy sobie: Cześć!

Przed stołówką żołnierze strzągają trawnik.

Koparka zasypuje ostatnie dziury, ziemię starannie równa się grabiami.

W hali sportowej trwa montaż krzesełek, na scenie właśnie dekoracja. Tu odbędzie się akademia

W pakamercie oficera dyżurnego zapach farby, „świeżo malowane” — takie tablice spotyka się co krok.

Wartość zobowiązań podjętych na trzydziestopięcioletni jubileusz — informuje oficer polityczny. Zbudowaliśmy stadion, basen. Dochodzi też niewymierne prace natury wychowawczej, szkoleniowej. Mam się czym pochwalić.

Jubileusz, sukcesy... Jak wygląda dzień powszedni w jednostce? — to nas interesuje najbardziej. Jak to? — dziwi się oficer — życie

ciąg dalszy na str. 4

Ambasador Republiki Kuby z wizytą w Białymstoku

W piątek w Białymstoku przebywał z wizytą ambasador Republiki Kuby — Raul Fornell Delgado i attaché — Julio Cruz. Odbyli oni spotkanie z I sekretarzem KW PZPR — Władysławem Juszkiewiczem, w którym uczestniczył także sekretarz KW PZPR — Stanisław Zieliński. Goście

zapoznali się ze społeczno-gospodarczymi osiągnięciami i perspektywami rozwoju Białostockiej. Z kolei, w towarzyszącej wizycie — Leopolda Rybakiewicza i prezydenta miasta — Aleksandra Czuży, zwiedzili Zakłady Podzespołów Telewizyjnych „Unitra-Białe” oraz miasto. (a)

Z trzech województw

WIZYTA WICEPREZESA ZARZĄDU CZKR W WOJ. SUWALSKIM

Wczoraj w Suwałkach przebywał z dwudniową wizytą wiceprezes Zarządu Centralnego Związku Kół Rolniczych — Tadeusz Białkowski. T. Białkowski odwiedził kilka placówek budowlanych, w tym: Budownictwa Wzrostu, m. in. budowę zaplecza warsztatowego SKR w Wąsoszynie i niedawno powstałą SKR w Szymbarku. Zapoznał się ze stanem robót wykończonych w sekcjach SKR, a także zaawansowaniem prac przy budowie brojni w gospodarstwie Waldemara Ożarowskiego ze wsi Jasionowa (gm. Suwałki).

W godzinach popołudniowych wiceprezes T. Białkowski spotkał się z I sekretarzem KW PZPR — Zbigniewem Białeckim, który przedstawił aktualną sytuację w budownictwie wiejskim i w usługach na rzecz budownictwa dla rolników. Mówiono także o perspektywach rozwojowych suwalskiej wsi, o planowanych inwestycjach i tempie ich realizacji. W dniu dzisiejszym wiceprezes T. Białkowski zwiedził kolejne inwestycje dla rolnictwa. (b)

DELEGACJA ZWIĄZKOWA OBOWODU GRODZIŃSKIEGO NA BIAŁOSTOCKI

W ramach wymiany doświadczeń, na zaproszenie Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych, na Białostocką przyjechała czteroposłowa delegacja związkowa Obwodu Grodzieńskiego Białostockiej SRR, na czele z przewodniczącym Obwodowej Rady Związków Zawodowych — Leonidem Sikorą. Gościli w woj. białostockim od poniedziałku, zwiedzając Grodzieńskie interesowały się działalnością poszczególnych branżowych związków, warunkami pracy robotniczych, sprawami socjalno-bytowymi, wypoczynkiem po pracy, problematyką kulturalno-oświatową.

W piątek delegacja odbyła spotkanie z I sekretarzem KW PZPR w Białymstoku — Władysławem Juszkiewiczem, w którym uczestniczyli także sekretarz KW PZPR — Józef Piechowski oraz przewodniczący WRZZ — Józef Trusiewicz. Tematem rozmowy były społeczno-gospodarcze problemy rozwoju Białostockiej. (a)

W 36 ROCZNICĘ POWSTANIA LWP

W 36 rocznicę bitwy pod Lenino, w dniu święta Ludowego Wojska Polskiego w Wojewódzkim Sztabie Wojskowym w Łomży odbyła się uroczystość mianowania na pierwsze i wyższe stopnie oficerskie oraz podoficerskie żołnierzy rezerwy. Przybyli na nią, sekretarz KW PZPR — Mieczysław Pietrzak, wicewojewoda — Stanisław Ciupa, prezes WK ZSL — Józef Surowiec oraz przewodniczący WK SD — Henryk Wiśniewski. Przybyłych powitał szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, płk Józef Piotrowski.

Świąt Ludowego Wojska Polskiego od Lenino do Berlina przypominają o okolicznościach wystąpienia a-cz. szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, płk ZBISŁAW KRAJCZYK. Podkreślił znaczenie żołnierskiego braterstwa broni w umacnianiu wiary i patriotyzmu Polaków, a także wspólnoty żołnierzy w dziele wyzwolenia Polaków i odzyskania Ojczyzny. Zwracał się do oficerów i podoficerów rezerwy o ich rolę i zadania w systemie obrony terytorialnej kraju i życia społeczno-gospodarczego.

Następnie grupie rezerwistów wręczono akty nominacyjne i odznaczenia „za zasługi dla Ojczyzny”.
Zabierając głos w imieniu wyróżnionych — ppł. rez. ANTONI CHŁEBOŚKI zapewnił o stałej gotowości żołnierzy i oficerów rezerwy do wypełniania swych zadań.

Sekretarz KW PZPR — Mieczysław Pietrzak składając w imieniu władz polityczno-administracyjnych województwa i kierownictwa stronnic politycznych gratulacje nowo mianowanym oficerom i odznaczonym złożył im życzenia satysfakcji z dobrze spełnianych obowiązków obywatelskich i służby ludowej Ojczyźnie. (jtb)

W dalszym ciągu największym problemem jest zbyt mała liczba ziemi. Naczelnik gminy w Białymstoku — Jan Siemieniuk kwituje to jednym zdaniem: — W ubiegłym roku namawialiśmy rolników, żeby sprzedawali ziemię, teraz jest odwrotnie. Skup ziemiaków jadalnych przebiega nierównomiernie. Przemysłowcy się nie skupiają. Od 6 października GS nie otrzymał ani jednego wagonu, dlatego skup przerwano.

Przed punktem skupu w Białymstoku nie ma ani jednej furmanki, mimo że jest to dzień targowy. Za to na bazarze ziemiaków, w bród. Kierownik punktu — Lilia Osiernik informuje, iż skup jadalnych mocno się ograniczył, a przemysłowe przyjmowano od 13. IX. do 25. IX. Na placu 800 ton ziemiaków czeka na wagony.

W Lubinie Kościelnym jest podobna sytuacja. Cały plac GS pokryty kopkami ziemiaków. Kolejkę nie ma, gdyż skup przerwano. Zastajemy jedynie rencistę — Henryka Jabłońskiego ze wsi Lubin Rudolty, który chce sprzedać 120 q zakontraktowanych ziemiaków. Nie przyjęto od niego ani kilograma.

Natomiast stosunkowo tuż jest w GS Kleszele. Tutaj skup wykona się z nadwyżką, chociaż prezes, Nina Petelska codziennie przymiemyje interesantów w sprawie odmowy skupu ziemiaków z wolnej pody.

Brak transportu uniemożliwił przyjęcie wszystkich ziemiaków przemysłowych. Na zbyt rolnicy nie mogą już liczyć. W tej sytuacji GS powinien zalecać rolnikom przechowanie ziemiaków

W 36 rocznicę bitwy pod Lenino

Edward Gierek wśród żołnierzy

Ciąg dalszy ze str. 1

Edward Gierek obserwował następnie fragment ćwiczeń na jednym z poligonów, podczas których — w końcowej fazie — żołnierze WP i pododdziały Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej wzięli udział w mistrzostwach stylu i tempie zbudowania mostu, który połączył dwa brzozy przeszkody wodnej. Byli to ci sami saperzy polscy i radzieccy, którzy przeszli z powodzeniem trudny egzamin podczas tegorocznej ostry zimy, kiedy to sprawnie i z najwyższym poświęceniem spieszyli z pomocą społeczeństwu i gospodarce narodowej.

Ład, porządek, gospodarność i estetyka, wykorzystanie każdej minuty szkoleniowego czasu, precyzyjna organizacja dowodzenia oraz kunszt bojowy żołnierzy, zyskały wysoką ocenę I sekretarza KC PZPR.

Rozpoczęła się spotkanie żołnierskich pokoleń, które zgromadziło — obok reprezentantów najmłodszych oddziałów kraju — uczestników walk z faszystami hitlerowskimi na wszystkich frontach II wojny światowej. Na pierśniami kombatantów — order i odznaczenia, widomy symbol męstwa, honoru i umiłowania Ojczyzny. Są radzieccy

towarzysze broni z dowódcą Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej gen. płk. Jurijem Zarudinem.
Głos zabiera I sekretarz KC PZPR Edward Gierek. — Gratuluje wam osiągnięć w szkoleniu i służbie — powiedział. Ich potwierdzeniem było to wszystko co widzieliśmy w jednostce a zwłaszcza na poligonie. Tam bowiem przede wszystkim trwa nieustanne doskonalenie żołnierskiego kunsztu, umacnianie gotowości bojowej sił zbrojnych i mocy obronnej kraju. W trudnych poligonowych warunkach pogłębia się wszystkie podstawowe cechy żołnierzy socjalistycznej armii — ideowość, odwagę, sprawność działania. Cechy te są także cnotami obywatelskimi niezbędnymi w pracy dla kraju.

Nawiązując do 35 rocznicy powstania Polskiego Ludowego Wojska Gierek przypomniał, że walka o wolność Polski, toczona w latach ostatniej wojny, okres odbudowy i utrwalania władzy ludowej, powojenny, pokojowy trud żołnierski — wszystkie etapy służby i pracy żołnierskiej dowodzą, że Ludowe Wojsko Polskie zawsze było i jest nadal niezawodnym realizatorem myśli politycznej naszej partii, zawsze było z narodem. I dlatego święto Wojska Pol-

skiego jest nie tylko świętem ludzi w żołnierskich mundurach, ale całego społeczeństwa, którego wojsko jest integralną częścią.

Z okazji 36 rocznicy historycznej bitwy pod Lenino — święta Ludowego Wojska Polskiego — życzę wam — powiedział Edward Gierek, a za waszym pośrednictwem wszystkim żołnierzom ludowych sił zbrojnych — dalszych osiągnięć w zaszczytnej służbie umacniającej bezpieczeństwo naszej Ojczyzny i służbę państwu, życzę wam także wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

W imieniu żołnierzy Wojska Polskiego gen. armii W. Jaruzelski zapewnił I sekretarza KC PZPR, że siły zbrojne zawsze wniosły i będą — na miarę swych możliwości — godny wkład w rozwój socjalistycznej Polski.

W uroczystościach uczestniczyli członkowie kierownictwa MON oraz I sekretarz KW PZPR — w Zielonej Górze — Mieczysław Hebda oraz w Gorzowie Wlkp. — Ryszard Łabuś.

Delegacja KC FPK zakończyła wizytę w Polsce

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie KC PZPR w dniach 8-12 bm. przebywała w Polsce delegacja Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej. Delegacji przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC FPK Paul Laurent. W jej skład wchodził: członek KC FPK, Catherine Margale i Alain Amicable oraz Yves Serdenti z Wydziału Polityki Zagranicznej KC FPK.

Delegacja przyjął I sekretarza KC PZPR Edwarda Giereka. Delegacja FPK przeprowadziła rozmowy w Komitecie Centralnym PZPR, którym ze strony polskiej przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babuch.

Wystąpienie F. Castro w ONZ

NOWY JORK (PAP) — 12 bm. na przedpołudniowym posiedzeniu XXXIV Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ wystąpił przewodniczący ruchu krajów niezaangażowanych, premier Kuby, Fidel Castro.

Przywódca Kuby i Państw III Świata przybył do siedziby ONZ o godz. 10.30 czasu miejscowego i po przeprowadzeniu rozmów z sekretarzem generalnym ONZ, Kurtiem Waldheimem, oraz przewodniczącym Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Salimem A. Salimem, wygłosił przesłanie gościnne przemówienie, które zostało przyjęte długotrwałymi oklaskami.

Mniejsze zbiory zboż w EWG

BRUKSELA (PAP) — Biuro statystyczne EWG przewiduje, że zbiory zboża na terenie Wspólnoty Rynku mniejsze będą w tym roku o 6,2 mln ton od zbiorów ubiegłorocznych i wyniosą 110 mln ton. O 4 procent spadną w krajach Wspólnoty wydatki na hektara, a powierzchnia gruntów uprawnych zmniejszyła się o 1 procent. Prognoza mówi również o spadku produkcji ziemniaków i buraków cukrowych.

Spółkanie władz woj. łomżyńskiego z nauczycielami

W atmosferze serdeczności i szacunku dla pracy pedagoga, 12 bm. odbyło się w Łomży spotkanie I sekretarza KW PZPR — WALDEMARA SZPALIŃSKIEGO z reprezentantami czterotysięcznej rzeszy nauczycieli województwa.

Uczestniczyli w nim przedstawiciele administracji oświatowej, nauczyciele szkół średnich, zbiorczych szkół gminnych, w których wcielaniu w życie założeń reformy oświaty. Przybyłych powitał sekretarz KW PZPR — Ryszard Interewicz, który wskazał m.in. na ogromne znaczenie systemu oświaty w życiu województwa łomżyńskiego. Szkolnictwo tego regionu przygotowuje do życia w socjalistycznym społeczeństwie blisko 63 tysiące dzieci i młodzieży. Władze województwa w pełni doceniają wagę zadania, starając się wraz z administracją, nauczycielami i rodzicami doskonalenie systemu zaopatrzenia szkół w środki pracy, usprawnienie proces dydaktyczny. Osłabienie tego systemu skutkowałoby pogorszeniem jakości wykształcenia, co w przyszłości mogłoby przynieść poważne szkody dla państwa.

Wskazywał na to, że w województwie łomżyńskim, w tym zakresie, osiągnięto sukcesy, czego dowodem jest powiększenie województwa w roku bieżącym obojętym gospodarz ogólnopolskiej inauguracji roku szkolnego 1979/80.

Szczególnie zasłużyli nauczyciele uhonorowani zostali podczas wczorajszej uroczystości Złotymi Krzyżami Zasługi. Z rąk I sekretarza — Waldemara Szpalińskiego otrzymali je: Bożena Banach z Grabowa, Teodora Cedrowa ze Stawisk, Alina Ciechocka z Nowogrodu, Danuta Chmielewska, Zygmunt Gwardiak — z Łomży, Teresa Kostro ze szkoły we wsi Białe Szczepanowice gm. Bobuty, Nina Staszewska z Zambrowa. Odznaczone „za zasługi dla woj. łomżyńskiego” nadano Tadeuszowi Trembińskiemu — seniorowi łomżyńskim pedagogów. 9 osób wyróżniono medalami i odznakami resortowymi oraz nagrodami ministra Oświaty i Wychowania I, II i III stopnia.

Pedagodzy wręczyli tow. Waldemarowi Szpalińskiemu meldunek o wykonaniu przez placówki województwa czynów społecznych zrealizowanych w odpowiedzi na Apel 35-lcia wyśtosowany do nauczycieli województwa i kraju przez wychowawców regionu, w dniu 18 listopada 1978 r.

Przyjmując dokument, I sekretarz KW PZPR z uznaniem wyraził o jego konkretności. Młodzież województwa uczestniczyła m.in. w zbieraniu ziemiopłodów, a wartość tych prac oblicza się na 18,5 mln zł. Oddano do użytku 5 domów nauczycieli, zebrano 122 ton surowców włókienniczych, zaś cztery warsztaty szkolne wypracowały produkcję wartości 1.600 tys. złotych.

Mówiąc o roli nauczyciela w społeczeństwie, zwrócił uwagę na najwyższy szacunek, jaki nauczyciel otrzymał na szczególne miejsce w jednolitym systemie wychowawczym. Wypełniając zadania inspiratora, nauczyciel winna jednocześnie być wykorzystywana do wszystkich istniejących w tym zakresie możliwości, czemu sprzyjać będzie ciągłe doskonalenie wiedzy nauczycielskiej i umiejętności korzystania z doświadczeń życiowych. Mówca zwrócił także uwagę na niektóre problemy, dotyczące życia gospodarczego i społecznego — ważne dla systemu edukacji.

Na zakończenie tow. Waldemar Szpaliński, w imieniu władz politycznych i administracyjnych województwa przekazał zebranym, a za ich pośrednictwem wszystkim łomżyńskim nauczycielom i wychowawcom oraz ich rodzinom, życzenia sukcesów w pracy i powodzenia w życiu osobistym. (zp)

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIS — zachmurzenie małe. Temperatura maksymalna 18-20 st. C, minimalna 3-5 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane przeważnie południowe.

JUTRO — nadal ciepło. DZIS i jutro: Teofila i Edwarda.

JUTRO — Bernarda i Ksienka. (ska)

Z prac Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 12 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło informacje ministrów: Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego i Skupu o gospodarce zbożowo-paszowej, sytuacji w produkcji zwierzęcej i jej dalszej intensyfikacji.

Prezydium Rządu akceptowało projekt decyzji, która ma na celu intensyfikację produkcji żywności w państwowym przedsiębiorstwach gospodarki rolnej oraz w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych, a tym samym zwiększenie produkcji żywności zwierzęcej. Intencją przyjętych postanowień jest m.in. wykorzystanie pasz pozyskanych z działek pracowniczych i przyzradowych, a także pasz treściwych do produkcji żywności.

Na posiedzeniu zapadły postanowienia stwarzające bardziej sprzyjające warunki do dalszej aktywizacji produkcji w resorcie przemysłu spożywczego i skupu.

W kolejnym punkcie obrad przewodniczący komitetu do spraw rynku wewnętrznego przy Radzie Ministrów, poinformował Prezydium Rządu o kształtowaniu się zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze i przemysłowe w okresie 9 miesięcy oraz o dostawach rynkowych przewidywanych w IV kwartale br.

Dynamika sprzedaży detalicznej towarów była we wrześniu wyższa niż w miesiącach poprzednich, przy czym w największym stopniu dotyczyła towarów żywnościowych niż przemysłowych. Zaden jednak resortów mających zasądzić znaczenie dla zaopatrzenia rynku nie osiągnął dynamiki dostaw załozonych w NPSG. Największy niedobór wykazała jednostki podległe Centralnemu Związkowi Spółdzielczości Pracy i przemysł lekki. Wystąpiły również załozienia w dostawach takich artykułów jak meble, materiały budowlane, pralki, wiertarki, odbiorniki telewizyjne, koloryt i magnetofony.

Wychodząc z całościowej oceny sytuacji na rynku, Prezydium Rządu zaleciło resortom gospodarczym nasilenie działań idących w kierunku zwiększenia dostaw w IV kwartale, zwłaszcza towarów o nie zaspokojonym popycie.

Prezydium Rządu omówiło następnie propozycje usprawnienia transportu importowanych paliw silnikowych o pracowane przez Ministerstwo Przemysłu Chemicznego w spółkach z Ministerstwem Komunikacji. Istotą tych propozycji jest przede wszystkim ograniczenie i eliminowanie przesłanek, a tym samym poprawa warunków produkcji.

SPORT

..... TELEGRAMY

W piątek rozegrano kolejne spotkanie finałowe Mistrzostw Europy siatkarek. Gwardia Polka kobiet, walcząca w Orlanie o miejsca 7-12, wygrała kolejne spotkanie, deklasując siatkarki Belgii 3:0 (15:5, 15:4, 15:5). Zespół Huberta Wagnera rozegrał dobry mecz demonstrując szereg udanych zagran. Przeciwnicy nie należą jednak do drużyn liczących się w Europie i najważniejszym spotkaniem dla siatek walczących o siódme miejsce w mistrzostwach pozostałe sobotni pojedynek CSRS.

W pierwszym meczu finału „A” drużyny męskich siatek JUGOSŁAWII pokonały wice mistrzostw świata — Włochów 3:2 (15:13, 15:14, 15:13, 15:3). Zwycięstwem tym Jugosłowianie potwierdzili się doskonałe przygotowanie do tegorocznej imprezy i znacznie zbliżyli się do upragnionego celu — medalu mistrzostw Europy.

W nowojorskiej hali „Felt Forum” kompleksu Madison Square Garden rozpoczął się turniej Pucharu Świata w boksie amatorskim. Impreza ta doświadczyła skutku po wielu perypetiach. Ostatecznie do walk przystąpiło 16 piętnastu z 18 krajów. W czwartek odbyły się pierwsze walki, w których jako turniej

drużyny reprezentujących poszczególne kontynenty Fuchar prezentowali się praktycznie w turnieju indywidualnym, gdyż turniej drużynowy wystąpił dwu — (Europa B, dwóch Ameryk, RFN) lub trójkontynentalnych (Ameryka Południowa). Formalnie jednak używana nomenklatura podzieliła kontynenty na grupy.

Jak poinformowało Ministerstwo Turystyki Nepal, kolejni członkowie polskiej ekipy w Himalajach zdobyli szczyt Lhotse (8.501 m n.p.m.). Cztery co do wysokości szczyty świata, 6 października zwyciężył Lhotse zdobył i przebiegł na nim przez 30 min. Adam Czerwinski, Janusz Baranek, Stanisław Cholewa i Robert Niklas. Wszyscy czterej alpinści zeszli ze szczytu w doskonałej kondycji.

Warto przypomnieć, że 4 m. Lhotse zdobyli czterech inżynierów polskiej wyprawy Himalajskiej — Zygmunt Hecim, Robert Niklas, Janusz Skórka i Andrzej Czek.

Podano też do wiadomości, że zdobył szczytu Lhotse przygotowują się następni alpinści polskiej wyprawy.

Emocje na jesiennej murawie

Bokserzy Gwardii w roli faworytów

Pod koszkami — „starzy” znajomi

Niedzielną kolejką spotkań pikarskich zapowiada się interesująca. W klasie międzywojewódzkiej Jagiellonia zmierzy się w Białymstoku z ŁKS i prawdopodobnie powiększy swoje konto punktowe. Ostatnio budowlani mieli udaną serię spotkań. Należy podkreślić też zmianę na lepsze w jej niewralicznej formacji — ataku.

Suwałskie Wigry po doskonałym meczu ze stołeczną Legią (w Pucharze Polski) i cennym zwycięstwie w Olsztynie (2:0 z Warmią) budzą coraz większe zaufanie i nie bez szans są w pojedynku z Gwardią w Ketrzynie.

Śniardwy wyjeżdżają do Olsztyna, gdzie zmierzą się z tamtejszą Warmią, która w meczu z Wigrami nie zaprezentowała wysokiej formy.

Elekta Mazur ma przerwę w tej kolejce rozgrywek.

Zapowiedź wielkich emocji kryje w sobie spotkanie w „A” klasie pomiędzy Gwardią a Wiókiarzem Białostockim. Zmierzają się (godz. 11 — stadion Gwardii) drużyny mające aspiracje na wywalczenie pierwszego miejsca premiowanego awansem do klasy „M”.

W kolejnym meczu bokserskim o mistrzostwo II ligi pięściarze Gwardii spotkają się w hali przy ul. Jurjewskiej z GKS Katowice. Będzie to starcie w którym w akcji na własnym najniebezpieczniejszym składzie: Niecierulnik, Recko, Borowiczew i Olechno. GKS Katowice zajmuje w III grupie ostatnie miejsce. Przed tygodniem Ślacy przegrali w Gdańsku ze Stoczniowcem 2:18. Dodając do tego przegraną własnego ringu, zatem roli faworyta występują gwardziści.

Koszykarki białostockiej Wiókiarki rozpoczęły turniej o mistrzostwo II ligi. W sobotę i niedzielę zobaczymy je w akcji na własnym parkiecie. Zmierzają się one z drużyną Stomil Olsztyn. Zespoły dobrze się znają, walczyły razem w I lidze i wstępnie w II. Trudno wskazać na zwycięzcę. W sobotę po jednym rozegraniu zostanie hal przy ul. Jurjewskiej (godz. 18), a w niedzielę, hal sportowej Akademii Mistrzostw (godz. 14.30).

Grupa suwalska. Nie zabrakło sprawozdań z meczów sekcji szachowej województwa. W sobotę w turnieju białostockiej Wiókiarki, zdobyła zwycięstwo w meczu z Legią (2:0).

Godz. 10 — sala Zespołu Szkół. Godz. 11 — sala I LO (ul. Narwiska) — siatkówka kobiet, klasa „M”. SZS AZS B-stok — Wigry Suwałki. Rewanż w niedzielę, godz. 18.

Godz. 13 — tor łuczniczy Wiókiarki — zawody łucznicze. Do zakończenia w niedzielę o godz. 10. Godz. 18 — hala WOSIR (ul. Jurjewskiej), spotkanie o mistrzostwo II ligi w koszykówce kobiet, Wiókiarza B-stok — Stomil Olsztyn.

NIEDZIELA

BIAŁYSTOK: godz. 9 — hala AMB, ostatni dzień mistrzostw Polski Pracowników Służby Zdrowia w tenisie stołowym.

Godz. 14 — Białystok — Stanisławowo — Białystok, kolarskie mistrzostwo okręgu w jeździe indywidualnej.

Godz. 17 — sala I LO (ul. Narwiska) — siatkówka kobiet, klasa „M”. SZS AZS B-stok — Wigry Suwałki. Rewanż w niedzielę, godz. 18.

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

BIAŁYSTOK: godz. 9 — hala AMB, ostatni dzień mistrzostw Polski Pracowników Służby Zdrowia w tenisie stołowym.

Godz. 14 — Białystok — Stanisławowo — Białystok, kolarskie mistrzostwo okręgu w jeździe indywidualnej.

Godz. 17 — sala I LO (ul. Narwiska) — siatkówka kobiet, klasa „M”. SZS AZS B-stok — Wigry Suwałki. Rewanż w niedzielę, godz. 18.

PIŁKA NOŻNA

Klasa „A”. Grupa Białostockiej Wiókiarki — B-stok (godz. 11 — stadion Gwardii).

Godz. 14 — Promień — Wiókiarza — ŁKS Łomża. Godz. 15 — ul. Jurjewskiej, ŁKS Łomża — ŁKS Łomża. Godz. 16 — ŁKS Łomża — ŁKS Łomża. Godz. 17 — ŁKS Łomża — ŁKS Łomża. Godz. 18 — ŁKS Łomża — ŁKS Łomża.

Godz. 19 — ŁKS Łomża — ŁKS Łomża. Godz. 20 — ŁKS Łomża — ŁKS Łomża. Godz. 21 — ŁKS Łomża — ŁKS Łomża. Godz. 22 — ŁKS Łomża — ŁKS Łomża.

Godz. 23 — ŁKS Łomża — ŁKS Łomża. Godz. 24 — ŁKS Łomża — ŁKS Łomża. Godz. 25 — ŁKS Łomża — ŁKS Łomża. Godz. 26 — ŁKS Łomża — ŁKS Łomża.

Przełom września i października jest tradycyjnie okresem oceniania minionego sezonu teatralnego, jego osiągnięć i niedostatków. Odbijają się narażone wojewódzkie, na których dokonuje się podsumowanie wykonanej i czekającej teatru pracy (w tym roku odbyła się także narada ogólnopolska), redakcja „Teatru” wydaje specjalny numer poświęcony temu zagadnieniu, śpieszą z refleksjami tygodniki społeczno-kulturalne.

W Teatrze Dramatycznym im. Al. Węgierki w Białymstoku ubiegły sezon nie był wprawdzie sezonem sukcesu, ani tu, na miejscu — u publiczności, ani w absolutnych kryteriach wartościowania zjawisk teatralnych, ani podczas występów poza siedzibą. Ale był niewątpliwie dalszym krokiem w kierunku sukcesu. Bo za dalszy krok w tym kierunku należy uznać nieustępliwe budowanie przez dyrektora Jerzego Zegalskiego podstaw zawodowych tej instytucji i szereg pozytywnych cech w jej pracy obecnej.

A praca w tym teatrze nabrała rytmu systematycznie, planowo, punktualnie pracujący placówki — próby i premiery, przedstawienia w objętości i na scenie macierzystej idą bez zahamowań (bez zmian w terminach, bez ukrywania przedstawień przed premierą prasową czy tuż po premierze na szereg dni i tygodni celem poprawienia niegotowego produktu). Niepostrzeżenie, ale bez przerwy i co miesiąc niemal teatr występował z nową premierą, nowym tytułem i nową prezentacją artystów.

Dyrektor Jerzy Zegalski, jak wcześniej zapowiedział, w dalszym ciągu starał się budować zespół i tworzyć zawodowy organizm teatralny, dobierając aktorów, reżyserów, scenografów. Nie obyło się bez trudności, często trudności wprost nie do przewidywania, ponieważ w Polsce brakuje artystów tych specjalności.

Trudno zdobyć do pracy na etacie czy do współpracy wytrawnych reżyserów, a zajęci i rozrywani bywają nie tylko wybitni, ale także tzw. fachmani, a nawet młodzi, wchodzący dopiero w życie teatralne po ukończeniu wydziału reżyserii. A peryferyjność terytorialna Białegostoku, oraz dość w gruncie rzeczy słaby rytm życia kulturalnego o szerszym społecznym kontekście i szerszym ogólnokrajowym rezonansie — działa na twórczość nieco odstraszająco. Niemniej Je-

kaszeńska, Danuta Kierklo mogą być użyteczne w każdym zespole. Osiągnięciem było nie tylko gromadzenie sił i środków Teatru im. Al. Węgierki. W tym wyróżniał się on na tle ogólnopolskim, w którym coraz trudniej nie tylko o sukcesy na małych scenach, ale nawet o przyzwoitą zawodowość i poprawność działań. Do pozytywów pracy Teatru białostockiego w ubiegłym sezonie należy zaliczyć ciekawie dobrane i zróżnicowany repertuar (dość wymienić „Generała Barca”

konaniu aktorskim jakby bez woli i wiedzy reżysera czy scenografa zrobione. Ale przedstawienia w równym stopniu tworzone przez graczy zespołu, jak przez reżyserów, zdradzających swoje widzenie teatru, jak przez scenografów czy muzyków, których tu teraz widać i słyszeć.

Wreszcie — co jest rzeczą bez precedensu, bo teatry w Polsce cierpią dotkliwie z powodu braku publiczności — w ciągu ubiegłego sezonu Teatr im. Al. Węgierki stopniowo na skutek określonych działań zaczął dorabiać się widzów (współpraca ze szkołami i zakładami pracy, dyskusje, Studium Wiedzy o Teatrze, reklama), którzy przychodzą na przedstawienia z własnej woli i zaczynają kupować bilety w kasie teatru! Z wyboru! — jak na „Wścieklicę” i „Sejm kobiet”.

Sądze, że nadchodząca rocznica reaktywowania teatru po wojennej przerwie będzie okazją nie tylko do oceny tego, co teatr zdołał wypracować w krótkim okresie dyrektora Jerzego Zegalskiego, ale także pokazać godnie zgromadzoną potencjał artystyczny, zaprezentować owoce programowej pracy w przedstawieniach o wysokim poziomie artystycznym, wnoszący się błyskotliwie ku sukcesowi. Sukcesowi nie efemerycznemu, ale trwałemu, który zdyskontuje staranie i namysł włożony w skonstruowanie zauważalnego w Polsce organizmu teatralnego. Na razie trzeba powiedzieć, że choć Teatr im. Al. Węgierki nie może się równać z Powszechnym czy Dramatycznym w Warszawie, należącego do najlepszych w kraju, to przecież wyróżnia się po wagą pracy i poziomem wśród wielu teatrów.

Nieco inaczej kształtuje się sytuacja w Teatrze Lalek. Tu po okresie prosperity widać wyraźne przesilenie, wywołane zmianą aktorskiej warty, i nadmiarem prac ukierunkowanych już na zapewnienie egzystencji nowo budowanej scenie, i przygotowania do otwarcia nowej siedziby, gdzie siły i środki dyrektora teatru, Krzysztof Rau, będzie chciał przetworzyć w widoczny sukces artystyczny.

BOŻENA FRANKOWSKA

Spojrzyć wstecz!

rzemu Zegalskiemu udało się skupić i obiecujących młodych reżyserów (Wojciech Pisarek, Józef Skwark) i reżyserów wytrawnych (Wanda Laskowska), nie wymieniając samego dyrektora, który m.in. wyreżyserował przed rokiem premierę inauguracyjną „Generała Barca” wg Kadena-Bandrowskiego.

Podobnie było z zespołem aktorskim, w którym wyróżniali się i obiecujące mieli zadania i aktorzy młodzi, i aktorzy przez wiele już lat związani z Białymstokiem. A pamiętać trzeba i Teresę Czarnecką-Kostecką w roli Nastasji Filipowny i Joannę Ładyńską (Młoda Blada w „Zegnaj, Judaszu”, Dziwczynna w „Gdyby przelać ptak”), Pycia Józefa Skwarka i Rogożyna Zenona Jakubca. A przecież takie aktorki jak Alicja Telatycka, Barbara Łu-

wg Kadena, „Idiotę” Dostojewskiego, „Sejm kobiet” Arystofanesa, „Zegnaj, Judaszu” Iredyńskiego, i „Jana Macieja Karola Wścieklicę” Witkacego... Zadawałajacy był przeciętny poziom przedstawień — wyrównany, poprawny, zadany w każdym szczególe, o interesujących pomysłach inscenizatorskich („Sejm kobiet”), ciekawej interpretacji („Wścieklica”), frapującej problematyce polskiej („Generał Barca”) lub ogólnoludzkiej („Gdyby przelać ptak”), chociaż daleki jeszcze od wybitnego i uwielżonego sukcesu.

Cechą wartą zauważenia i podkreślenia a widoczną we wszystkich bez wyjątku przedstawieniach była zwłaszcza zespołowość działań. Nie było tu już spektakle oparte, jak przez wiele lat bywało, tylko na dość szarym i monotonicznym wy-



W sobotę, 13 bm. w programie II w cyklu „Zaproszenie do teatru”: „Treny” Jana Kochanowskiego w reżyserii Adama Hanuszkiewicza. NA ZDJĘCIU: Małgorzata Zajackowska i Adam Hanuszkiewicz. CAF — Langda

Białostockie Spotkania Muzyczne

Po raz drugi już odbędą się w Białymstoku Spotkania Muzyczne, impreza, która zorganizowana została w miejsce Festiwalu Muzyki i Poezji. W tym roku — w związku z 35-leciem PRL oraz 25-leciem Państwowej Filharmonii — w koncertach wystąpią wyłącznie wykonawcy polscy z Warszawy, Poznania i Białegostoku. Tegoroczne BSM będą okazją do zaprezentowania różnorodnych form: od recitalu solistów, poprzez muzykę wykonywaną przez orkiestry kameralne, dużą orkiestrę symfoniczną, aż po występy znakomitego POLSKIEGO TEATRU TAŃCA.

W pierwszym dniu (18 października) Orkiestra PF pod dyrykcją Tadeusza Chachaja wykona Suitę Symfoniczną „Szeherazada” Mikolaja Rimskiego-Korsakowa, zaś fragmenty „Baśni z 1001 nocy” przedstawi Aleksander Bardin. W dniu następnym usłyszymy Kwartet Polski (Jan Tawroszewicz, Krzysztof Podejko, Ryszard Wójcicki i Andrzej Wróbel), który wykona kompozycje Boccheriniego, Szymanowskiego i Beethovena. Natomiast 20 października czeka nas koncert organowo-chórny, w którym zaprezentuje się białostocka Maria Terlecka (organy) i Chór Akademii Medycznej pod dyrykcją Romana Zielińskiego. W pierwszej części usłyszymy kompozycje Jana z Lublina, Couperina, Bruhna i J. S. Bacha, zaś w drugiej utwory literatury chóralnej różnych epok, ze szczególnym uwzględnieniem muzyki Renesansu i współczesnej muzyki polskiej. Trzy kolejne dni wypełnione zostaną

występami Polskiego Teatru Tańca Conrad Drzewieckiego z Poznania. W spektaklu wykorzystano kompozycje Chopina, Karłowicza i Pendereckiego. Zespołu tego nie trzeba chyba nikomu rekomendować. Jego występy w Białymstoku przed kilkoma laty należały do największych wydarzeń artystycznych w mieście. Zespół odzyskał sobie popularność międzynarodową na taką skalę, jak chociażby teatr Grotowskiego czy Cricot-2 Kantora.

Wszystkie koncerty muzyczne odbywać się będą w sali Państwowej Filharmonii przy ul. Podlesnej 2 o godz. 19, zaś trzy spektakle Teatru Tańca w sali Teatru im. Al. Węgierki (21—23 października, również o godz. 19). Ponieważ na pierwszy wieczór bilety zostały już sprzedane, zorganizowany został dodatkowy koncert „Szeherazady” Rmskiego-Korsakowa 17 października o godz. 19, również w sali PF. Bilety do nabycia (na wszystkie koncerty) w kasie „Orbis” i Filharmonii. (gr)

Październik w kinach

Rok bieżący jest niezwykle pomyślny dla polskiej sztuki filmowej. Niebawem eksplozja młodych talentów wywołuje skojarzenie z połową lat pięćdziesiątych, kiedy to pojawienie się twórców Miary Wajdy i Munka rozświetliło naszą kinematografię w świecie, która otrzymała miano „szkoły polskiej”. Na niedawno zakończonym w Gdańsku Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych krytycy i kinowicze zagranicą zauważyli kilka pozycji wybitnych, realizowanych głównie przez młode pokolenie reżyserów. Z ciekawszych dzieł oglądaliśmy już „Zmory” w reż. Wojciecha Marczewskiego i „Szpital Przemienienia” Edwarda Żebrowskiego. Obecnie możemy obejrzeć „Aktorów prowincjonalnych” Agnieszki Holland i „Panny z Wilka” w reż. Andrzeja Wajdy. Przed miłośnikami sztuki filmowej okazja obejrzeć takich dzieł, jak „Amator” Krzysztofa Kieślowskiego, „Kung’u” Janusza Kijowskiego, „Szansa” Feliksa Falka, „Aria dla atlety” Filipa Bajona czy „Kilinc” Piotra Andrejewa. Wieksość tych filmów tworzy nowy nurt w kinie polskim, który został nazwany „kinem moralnego niepokoju”.

Dwa ostatnie z wymienionych tytułów obejrzymy w bieżącym miesiącu. „ARIA DLA ATLETY” jest debiutem kinowym znanego prozaka młodego pokolenia, autora trzech powieści, laureata nagrody Literackiej im. Wilhelma Macha — Filipa Bajona. Jest to komedia w stylu retro, której bohaterem jest Zbyszek Cyganiewicz, trzykrotny mistrz świata w zapasach. Realizm brutalnych walk zapasnickich jest w sposób inteligentny przemieniany z surrealistycznymi zvarzeniami i postaciami, jakie spotyka w swym barwnym życiu bohater. Wieksość zjawisk i wydarzeń i widzenie świata w sprawach wymiarze groteski pogłębia dramat bohatera, który oderwał się od świata dła zrozumiałego i nie może zrozumieć salonów, do których trafił. Pieciolwita rekonstrukcja realiów epoki, jak również znakomite zdjęcia dopinają wartości tego filmu. „Aria dla atlety” przyniosła w Gdańsku twórcom dwie nagrody: reżyserowi za debiut i operatorowi Jerzemu Zielińskiemu.

„KILINC” jest również pełnometrazowym debiutem reżyserkim Piotra Andrejewa, laureata festiwalu krajowych i międzynarodowych, wyróżnionego za film „Fotoplastyk” nagrodą

da publiczności w tegorocznych białostockich konfrontacjach filmowych „Młodzi za i przed kamerą”. Autor ukazuje chorobliwie stany naszego sportu, gdzie walka o wynik przysłała szlachetność rywalizacji. Film jest w intencjach twórców swoista parabola, głosem w dyskusji na temat wzorów postaw życiowych, ma wymowę uogólniającej symbolu. Dzieje bohatera Olejniczaka nie odzwierciedlają jakiejś konkretnej boiskowej biografii. Składają się na nie fragmenty życiorysu wielu bokserów, a choć kibice bez trudu rozpoznają w nich strzępy losów Szczepańskiego, Kasprzyka, Kolczyńskiego i innych mistrzów ringu, jakiegoś ciekłego uosobienie postaci byłoby co najmniej uproszczeniem.

Wyświetlany obecnie w kinie „Ton” trzeci z premierowych filmów polskich nie wymaga szerszych informacji. Zainteresuje zapewne młodzież szkolną, której dawno należała się adaptacja znanego powieści „Bolesława Prusa „PLACÓWKĄ”. Powieść przeniosła na ekran reżyser Zygmunt Skonieczny, zaś w głównej roli występuje Franciszek Pieczka.

Wiele artykułów i recenzji napisano o nas o innym filmie. Miłośnicy X Muzy z wyplekami oczekiwali dzieła, dyskutując nad fragmentami powieści, drukowanej w „Literaturze na świecie”, która przeniesiona na ekran świeciła triumfy na całym świecie: warszawski Teatr Powszechny, osławiając honor kinematografii, wystawił w kinie „Szkolne Serce”. Jest to film zaranem hermetyczny i przejrzysty; zachwyca dopinając wartości tego filmu.

„Aria dla atlety” przyniosła w Gdańsku twórcom dwie nagrody: reżyserowi za debiut i operatorowi Jerzemu Zielińskiemu.

„KILINC” jest również pełnometrazowym debiutem reżyserkim Piotra Andrejewa, laureata festiwalu krajowych i międzynarodowych, wyróżnionego za film „Fotoplastyk” nagrodą

Dla zainteresowanych sztuką

Czas pomyśleć o przygotowaniu się do XVII Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Sztuce, którego finał przewidziany jest w końcu kwietnia 1980 r. w Bydgoszczy. Białostockie BWA, chcąc przysłużyć pomocą wszystkim zainteresowanym sztuką polską i jej historią od romantyzmu do współczesności, organizuje cykl wykładów, które prowadzić będą znawcy przedmiotu.

Prelekcje ilustrowane będą

przebieżkami i filmami; miejscem spotkań, odbywających się raz w tygodniu, jest czytelnia BWA przy ul. Mickiewicza 1, posiadająca bogaty zbiór książek i albumów o sztuce. Tamże należy zgłaszać chęć uczestnictwa. Pierwszy wykład na temat koloru i formy w malarstwie wygłosi 18 października o godz. 18 mgr Danuta Fiedorczuk z Filii UW.

W końcu marca przewidziane są eliminacje wojewódzkie: dwie najlepiej oceniane ze sztuki o sowy znajdą się w Bydgoszczy. Na zwycięzców czeka cenne nagrody: wycieczka zagranicą, obrazy i grafiki twórców współczesnych oraz albumy poświęcone sztuce. (jot)

„Nowe aspekty fotografii socjologicznej”

Taką nazwę nosi konkurs, w którym mogą wziąć udział wszyscy fotografujący. Organizatorzy chcą bowiem rozszerzyć tradycyjne rozumienie terminu fotografii socjologicznej jako wyłącznie dokumentalnej, zapraszając do udziału przedstawicieli wszystkich kierunków, zajmujących się problemami człowieka i społeczeństwa.

Każdy autor może nadesłać nie więcej niż 10 prac formatu co najmniej 14 na 30 cm (do każdej pracy należy dołączyć 2 wglądy: 14 na 24 cm), podając na odwrocie numer według karty zgłoszenia, godło i tytuł. Prace konkursowe nadsyłać można do 15

stycznia 1980 r. pod adresem: Zarząd Główny ZPAF, Plac Zamkowy 8, 00-277 Warszawa. Za najlepszą pracę przyznana zostanie wysoka nagroda, w tym pierwsza w wysokości 25 tys. zł.

Nagrodzone i zakwalifikowane na wystawę prace będą eksponowane w czasie I Ogólnopolskiego Przeglądu Fotografii Socjologicznej, który odbędzie się w kwietniu 1980 roku w Bielsku Białej. Przegladowi towarzyszyć będą wystawy fotografii prasowej i reportażowej, pokazy sztuki socjologicznej, prezentacje autorskie oraz sympozjum „Fotografia socjologiczna”. (jot)

Posiedzenie zarządu TME

Towarzystwo Miłośników Eku, reaktywowane w kwietniu br., zaprasza 16 października o godz. 17 do miejscowego Domu Kultury wszystkich, którym nieobojętne są dzielne problemy i przyszłość miasta, a także kierunki jego rozwoju. (jot)

Koncert w „Zachęcie”

W ramach realizacji zawartego niedawno porozumienia pomiędzy białostocką Filharmonią a Wojewódzką Spółdzielnią Mieszkaniową w klubie „Zachęta” przy ul. Parkowej odbędzie się 16 października o godz. 17 koncert „Najpiękniejsze melodie muzyki klasycznej”. (jot)

Nagroda za recytację poezji

Na początku października odbył się w Rzeszowie IX Ogólnopolski Konkurs Recytatorów Poezji Współczesnej im. Juliana Przybosa. Uczeń Zespołu Szkół Drzewnych w Łomży — Marek Sawicki zajął III miejsce, zdobywając nagrodę rozgłośni rzeszowskiej Polskiego Radia. Laureat od 2 lat jest członkiem Klubu Recytatora przy WDK, przygotowywał się pod kierunkiem Juliusza Świrędo. (jot)

Po plenerze w Hajnówce

Odpowiedź na „Czepianie się”...

Przed tygodniem redaktor Andrzej Koziera obzernie, acz moim zdaniem dość tendencyjnie opisał pokłosie XIII Pleneru rzeźby w drewnie w Hajnówce.

Bolesnie odczuwam, że okres 2—3 lat w sztuce, teatrze, sporcie i innych dziedzinach twórczych — jest trochę dziwnym okresem stanu „przetłumaczalności” (nie mam lepszego określenia). Prawda jest, że imprezy o uznanej randze pomniejszają; odczuwa się brak bodźców emocjonalnych, inspirowanych do rzeczy nowych i zaskakujących, a nad niektórymi ciąży brzemie rutyny. Nie wiem czy to za obaw „telewizyjnej” sytości społeczeństwa czy dezaktualizowanie się niektórych form twórczych, a może jednego i drugiego.

Tym bardziej kładzie działalność autentyzmu kulturowo, a do takowej ośmielam się zaliczyć hajnowskie plenery rzeźby w drewnie — zasługując na wsparcie.

Jest takie ludowe porzekadło „czepia się jak pijany ptak” red. A. K. określił swoją recenzję XIII Pleneru rzeźby w drewnie w Hajnówce „Czepianiem się szczegółów”; mniejsza o słownictwo — gruntu, że sens w tym czepianiu się jest oczywisty.

Wiadomo — szczegóły są ważne, bo z nich powstaje całość, ale silnie się na trochę mętny krytycyzm już 2-go z rzędu pleneru rzeźby w Hajnówce jest chyba próba nie jego wsparcia, a raczej likwidacji pod pretekstem licznych rzekomych grzechów pierwotnych, jak brak w szeregu uczestników wielkość pierwszoplanowych, czy znanymi, trudności organizacyjne, nieprzychylności czy niemoc wymiarkowanego z nazwiska dyrektora Zina, braku drewna! — makabrycz-

ny los powstających rzeźb, wymyślony w ramach czepiania się, tylko nie wiem czego — „plotu” czy „szczegółów” itd. itp.

Czy XIII Plener był wyraźnie gorszy od poprzednich? Nie jestem tak biegły w sztuce ocen jak red. A. K., ale pozwól sobie zwycięzcom opinii grupy robotników, zaskazaną na wernisażu. „Okazuje się, że jak chcą — to umiemy rzeźbić”. Odebraliśmy to jako zwrot ku realizmowi, ku czystości dzieła, adresowanych do zwykłych ludzi, dla których „dobry” wylewamy tyle atramentu i okrytych słów przy każdej okazji mówione i pisane. Z tej krótkiej konfrontacji i mego własnego odczucia nie uważam XIII Pleneru za mniej podyny i udany od poprzednich. To, że przyjeżdżają do Hajnówki ludzie nowi i młodzi o mniejszym stażu, chyba nie jest szczegółem ujemnym. Gdzie ostatecznie mają się sprawdzić w rzeźbie w drewnie? Co to przeszkadza p. A. K.

Drugi szczegół — że nikt nie chce być komisarzem pleneru, może i prawdziwy, ale kto chce dziś z ludzi młodszej generacji podejmować trudne obowiązki? Łatwiej jest krytykować, niż robić. Jest oczywiste, że po takim komisarzu, jakim był T. Boloz, przez wiele lat będzie trudno znaleźć odpowiedniego następcę. Ale z drugiej strony wróćmy na chwilę do historii sztuki i rozwoju talentów, kiedy twórcy mieli tyle ułatwień w tych rzekomo dobrych czasach prywatnego mecenatu, a jak mają dziś? Ja nie chcę, aby pracowali współczesni twórcy w warunkach nadludzkich zmagających z przeciwnościami i wyrzecz, jak Michał Anioł czy Leonardo da Vinci, ale zarzut, że komisarz musi być w roli zaopatrzeniowca i przywódcy ideologicz-

nego to jakby odstraszal kandydatów od pełnienia tej funkcji — jest smutny. Tadeusz Boloz był dokładnie takim właśnie komisarzem i wówczas rzeczywicieścią ciekawego do Hajnówki najznakomitsi mistrzowie drutu. Powstała hajnowska szkoła rzeźby w drewnie, wyróżniająca się tym, że tworzyło narzucało temat dla twórcy, a nie twórcza realizował z góry założony pomysł.

Jest to wynikiem, że Hajnówka ofiarowała rzeźbiarzom nie spotykane dotąd w pracowniach rzeźbiarskich gatunki drewna.

Drewno jako twórczość rzeźby dzieli się na 2 zasadnicze grupy: a) na gatunki rozprężone i naczyniowe o jednolitej strukturze, dające się obrabiać skrawaniem prawie jednako we wszystkich kierunkach: lipa, topola, olcha, brzoza są wybitnymi przedstawicielami tej grupy oraz drzewa iglaste — sosna, świerk i jodła — szeroko stosowane w zakopiańskiej szkole rzeźby, b) drugą grupę stanowią gatunki zwrotnoczerwone, takie jak dąb, wiąz, jesion, akacja — która na szerszą skalę w rzeźbie została zastosowana dopiero w Hajnówce. Są to bardzo trudne gatunki w obróbce oraz przy uzyskaniu, co jest w drewnie zjawiskiem naturalnym — ulegają spękaniu, o czym ze swadą i sarkazmem pisał A. K., a na czym, sądząc z opisu — niestety się nie zna. Te pekania jego zdaniem kłocze szóstę kategorii (są tylko III kl. jakości drewna okrągłego) i jakieś „patuby” są akurat atutem hajnowskiej szkoły rzeźby w drewnie, a nie jej wadą. Red. A. K. chciałby, aby rzeźbiono w gatunkach tropikalnych, w mahoniach itp. Prawda jest, że nie stać nas na rozróżnienie w tym względzie, jeżeli wiemy, że 1 m sześciu drewna tropikalnego średniej jakości kosztuje 300—350 zł.

Rzecz jednak nie polega nawet na oszczędności, czy skąpstwie — chcemy aby polscy rzeźbiarze — rzeźbili w krajowych gatunkach, tym bardziej, że dotychczasowe dzieła sztuki wielkich mistrzów (choćby ołtarz Wita Stwosza) są wykonane w drewnie lipowym jako idealnym surowcem rzeźbiarsko-snyerskim, najmniej pękającym. Rzeźbienie w gatunkach tropikalnych może być uprawiane w Polsce w określonych proporcjach w dostosowaniu do potrzeb i możliwości, czemu odpowiadają warunki hajnowskich plenerów.

Myszę, że pozostałe wątpliwości — tj. co robić z rzeźbami z plenerów i dlaczego uczestniczyli tacy, a nie inni twórcy w XIII

kolęga” odbyła się przed kil-

kołą laty.

W. Bauer, wychodząc z założenia, że największym wieniem współczesnego człowieka jest biuro, kreślił w bardzo sugestywny sposób specyfikę pracy biurowej, w której stosunki konkurencyjne nabierają szczególnej ostrości. Odbija się to negatywnie na psychice ludzkiej, która preferuje postawy egoistyczne i bezwzględne w dochodzeniu do swych celów. Chociaż obraz biura w sztuce Bauera jest przekraczany, z pewnością skłania ona do

zastanowienia nad kompleksem problemów, jakie niesie za sobą wspólne przebywanie w niewielkim pomieszczeniu przez osiem godzin dziennie.

Przedstawienie Teatru Ziemi Łódzkiej, w reżyserii Jacka Kowalczyka, scenografi Anną Borkowskiej-Ekier, przekładzie Haliny Leonowicz, spektakle odbędą się 16 i 17 bm. w kinie „Kultura” w Suwałkach, 18 bm. w Oleku, 20 i 21 w Augustowie, 22 bm. w Kruklankach i 23 bm. w Giżycku. (fa)

Plenerze — są bardzo subiektywne, a co najważniejsze — nie mam zamiaru na nie odpowiadać, ani polemizować z przekrącaniami pełnymi „złotci” i rzeczywistymi „czepianiem się”.

Wreszcie ostatnia uwaga do autora — wolalbym aby w przyszłości przed pisaniem o mnie, a raczej imputowaniem mi niechęci czy niemocy — zechciał autor łaskawie mnie oświecić o to zapytać. Wiedziabym wówczas, że plener hajnowski nie jest tworem jednego człowieka i że człowiek ten nie należy do porywaczy „wolnych dzieł”.

No cóż, czepianie czepianiem się, a ja zapraszam twórców na kolejny XIV Plener w Hajnówce w 1980 r. — może już od dziś red. A. K. swoim ostrym piórem pomoże zarówno twórcom, organizatorom, jak i mecenasom aby był on płodniejszy od obecnego, zdaniem A. K. „fatalnego”, bo XIII Pleneru.

ALEKSY ZIN

Pisząc krytycznie o XIII Plenerze w Hajnówce miałem to samo co mój Adversarz „bolesne odczucie” — jeśli idzie o stan sztuki. Podobnie jak dyrektor Aleksy Zin uważam, że brakuje plenerowi komisarza tej klasy, który niegdyś reprezentował T. Boloz. Różnica jest natomiast zdecydowanie w ocenie drewna i byłoby dziwne, gdybyśmy mieli zdanie jednako. Upięram się przy swoim i choć nie znam się na drewnie tak, jak dyrektor, to jednak intuicja i paru znajomych rzeźbiarzy podpowiadają mi, że lepiej rzeźbić w drewnie np. suchym. Koncepcja traktująca przypadkowe pęknięcia jako „szkło hajnowskie” jest interesująca, choć odrobinę zabawna. Nigdy — co mi przypisał dyrektor — nie odmawiałem prawa udziału w plenerze rzeźbiarzom młodym, zawsze natomiast mile bym w Hajnówce widział kogoś o ponadregionalnym znaczeniu. Różnimy się także w ocenie dzieł tegorocznych. Dyrektor uważa, że nie jest dobrze i nie jest źle, a więc jest niedługo. Różnica zdań na temat sztuki jest ożywcza, nie jest jednak ożywcza próba imputowania mi, że dążę do likwidacji pleneru. Podobnie jak dyrektor Zin uważam plener za potrzebny, ale traktuję imprezę poważnie, więc nie usiłuję głaśkać.

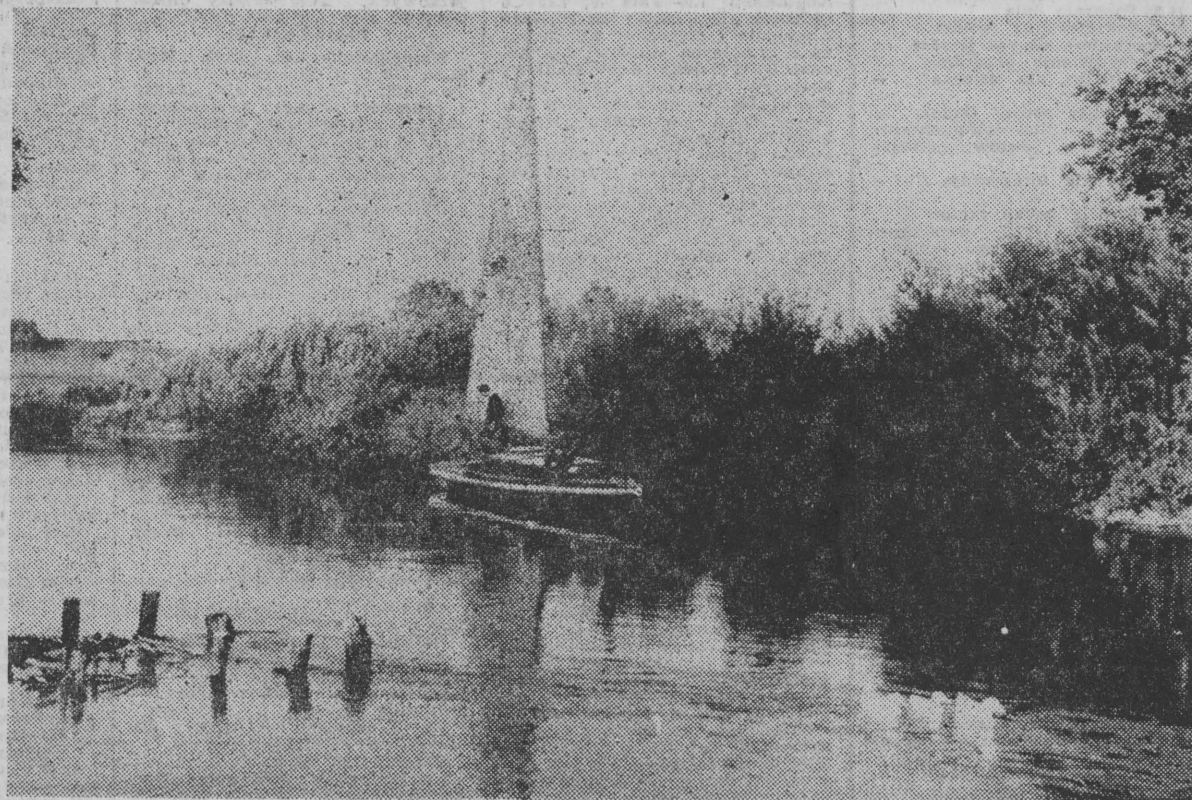
ANDRZEJ KOZIARA



NA ZDJĘCIU: Jack Nicholson w filmie „Lot nad kukułczym gniazdem”

RELAKS

Ostatni w tym roku tegoroczny wracają Pisy z wędrowek po Jeziorach Mazurskich. Fot. G. Lomczy



Jak zatrzymać turystów?

Przez Nowe Miasto Lubawskie, leżące przy drodze nr 170 łączącej Pomorze Zachodnie z Pojezierzem olsztyńskim, przejeżdżają setki samochodów, w tym wiele zagranicznych. Ale tylko nieliczni zatrzymują się, aby coś zjeść w jednej z kilku dobrze urządzonych restauracji. Ambicją, a także potrzebą ekonomiczną jest zatrzymanie turystów, aby z tego potoku wylowić korzyści, sprzyjające rozwojowi mikroregionu, niezbyt zabójczego w zakłady przemysłowe.

Podstawowym atutem miasta jest Drwęca, najbardziej czysta w tej części rzeka w północnej Polsce. Pagórkowate tereny nad jej krętym brzegiem nadają się do rekreacyjnych wędrowek. Jeszcze w bieżącym roku rozpocznie się budowa hotelu z restauracją. Równocześnie podjęte zostaną prace, mające na celu stworzenie czegoś w rodzaju „kurortu”. Powstanie więc kąpieliska, kregielnie, pola namiotowe, ośrodek domków kempingowych. (E.M.)

Kto jadł cukinię?

Mało kto nie tylko nie jadł, ale nawet jej nie widział. A kto słyszał o takiej jarzynie?

A tymczasem zaczyna ona zdobywać sobie szybko zwolenników w całym kraju, zwłaszcza zaś na terenie Rzeszowszczyzny, gdzie powstało już szereg plantacji.

Rosłina ta wyglądem i smakiem podobna jest do ogórków. Daje stosunkowo wysokie zbiory, nadaje się zaś szczególnie na sałatki. Cukinią zainteresowały się jako pierwsze w kraju na tak dużą skalę — Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Rzeszowie. (E.M.)

Powszechnie sądzi się, że straż pożarna — jak zresztą z samej nazwy wynika — powołana jest do interwencji na wypadek pożaru. Ale w praktyce podejmują one cały szereg działań nie mających nic wspólnego z ogniem. Przykłady?

Na ósmym piętrze wieżowca zatrzasnęły się drzwi.

Tęgo rodzaju telefon z prośbą o pomoc przyjmują się codziennie na stanowiskach kierowania komend straż pożarnych. Nigdy nie odmawia się pomocy.

Czy jednak te „inne interwencje” są ujęte w programowych zadaniach straży pożarnych? Zakłada się przecież, że straż pożarna

Zawsze spieszą z pomocą

Matka z dwójkiem dzieci prosi o pomoc...

Padające od kilku dni deszcze spowodowały zalanie piwnic. Woda zalewa magazyny z żywnością w sklepie przy ulicy...

Psychicznie chory grozi, że wyskoczy z okna 2 piętra, przejeżdżając szybko...

Dwoje ludzi zwiędziało z baszki piastowskiej zostało zamkniętych na wieży. Dozorca poszedł do domu, nazajutrz jest niedziela...

I funkcjonariusze straży pożarnych wyjeżdżają, tyle że nie na sygnałach alarmowych, niosąc pomoc bliźnim. Ale dzwoniąc do straży w takich sprawach, pamiętajmy zawsze, że w tym czasie może gdzieś wybuchnąć pożar... (Z.S.)

Zbigniew Waydyk

MYŚLI NIESFORNE

Zelaznych problemów nie należy powierzać papierowym ludziom.

Praktyczny egzorcysta: wygania diabła z innych, by móc samemu korzystać z jego usług.

I w sali pełnej luster można się czuć jak wrzuconym do ciemnicy.

Niektórzy chcieliby pobierać rozłąkowe z tytułu separacji od koryta.

Skrzyżowaną gębę kosztów wygląda się dumą z osiągnięć.

Znaki wolności są nieraz pisane w formie hieroglifów trudnych do odczytania.

Superfornalista: nawet potwierdzenie tego, że żyje, chce mieć na piśmie.

„Paryż” nad Odrą

Portowy Szczecin dość powszechnie nazywa się „małym Paryżem”. Miasto, a zwłaszcza tego śródmieście do złudzenia przypomina bowiem stolicę Francji. Ten sam gwieździsty układ ulic i promieniście rozchodzące się place. Widać to doskonale na planie miasta, na którym centralną pozycję zajmuje Plac Grunwaldzki. Niestety plac ten nie posiada już w pełni secesyjnego charakteru. W czasie ostatniej wojny zbombardowano kilka obiektów, na miejscu których wzniesiono teraz efektowne wysokościowce. W najczystszej „paryskiej formie” utrzymał się Plac Odrodzenia, wokół którego zachowały się wszystkie budynki sprzed 80 lat. Nawet znajdująca się tu restauracja „Żeglarska” wygląda jak gdyby żywcem przeniesiona z Paryża. To samo można powiedzieć o pozostałych domach, które aczkolwiek bardzo charakterystycznie różnią się od siebie w sposób zasadniczy.

Utarł się nawet pogląd, iż układ urbanistyczny Szczecina i Paryża jest dziełem tego samego architekta — Haussmanna, który w drugiej połowie XIX wieku określił kształt urbanistyczny nadsekwanej stolicy. Okazało się jednak, iż jest to opinia błędna. Sam Haussmann nigdy w Szczecinie nie był, natomiast układ urbanistyczny miasta jest wynikiem „paryskiej mody”, która panowała wszechwładnie w drugiej połowie XIX wieku. Szczecin stał się jej najbardziej klasycznym przykładem.

Wszystkie wzniesione w tamtym okresie domy mocno są już sfatygowane. Ale zapobiegliwi „ojcowie miasta” postanowili ratować je od dalszego zniszczenia. Spora ich część otrzymała już nowe elewacje. Podobnym zabiegom poddane zostaną również wszystkie pozostałe. (E.K.)

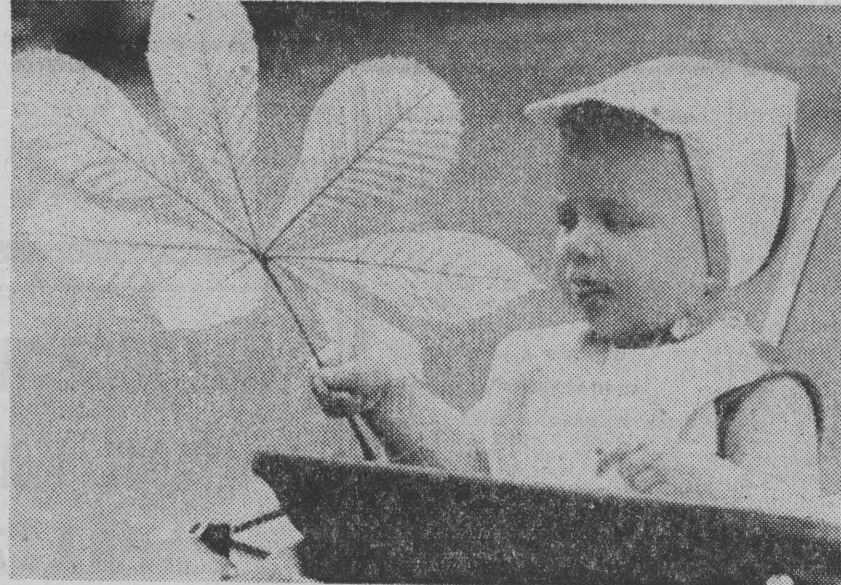
Ocalone żółwie

8300 małych żółwi wywieziono helikopterami z plaży Rancho Nuevo w Zatoce Meksykańskiej i wypuszczono je na wolność w innym, bezpiecznym miejscu. Był to jedyny sposób uratowania żółwi, które nie miały żadnych szans przeżycia po zatruciu pobliskich wód wypływającą ropą naftową. (M.M.)

Talent niepotrzebny?

Zadziwiająca kondycja i sprawność fizyczna wykazuje popularny gwiazdor filmowy Roger Moore. Licząc już 52 lata aktor bije pod tym względem na głowę dużo młodszych kolegów. Moore zdradził ostatnio sekret utrzymania się w dobrej formie.

„W moim fachu wystarczy 1 procent talentu. Reszta to szczęście i praca, a w szczególności dyscyplina. Od 30 lat każdego dnia intensywnie się gimnastykuję i przestrzegam z żelazną konsekwencją diety — powiedział „Święty” (M. M.)



Pierwsza spotkanie z jesienią. CAF — Walczak

Halina Rowicka

Ta młoda, utalentowana aktorka przed sześcioma laty związała swój los z Teatrem Narodowym, któremu pozostała wierna do dziś.

W ciągu tego — stosunkowo krótkiego czasu — zagrała w nim szereg znaczących ról, między innymi Alinę w „Bollady” Wierockę w „Miesiacu na wsi”, Zosie w „Weselu”. Wzięła też udział w takich spektaklach, jak: „Piatonow”, „Dziady”, „Sen Srebrny Salomei” czy wreszcie „Maz i zona”. Grała więc niemal we wszystkich sztukach wystawianych przez Adama Hanuszkiewicza, z którym współpracę ceni sobie bardzo.

Miłośnicy kina z pewnością pamiętają Halinę Rowicką, jako odtwórczynię głównej roli kobiecej w filmie Andrzeja Konica pt. „W te dni przedwiosenne”, kreację kobiecą stworzyła także w filmie pt. „Zerwane cumy” w reżyserii Sylwestra Szyskiego, który właśnie wchodzi na ekrany, rozpoczęła też zdjęcia do filmu Jerzego Majewskiego pt. „Królowa Bona”.

Tę ostatnią pozycję aktorka ceni sobie szczególnie, gdyż jest to pierwsza rola, jaką powierzono jej w historycznym filmie kostiumowym — grać w nim będzie typową polską szlachciankę — Annę Zarembiankę.

Halina Rowicka jest aktorką niezmiernie wszechstronną, o bardzo szerokich możliwościach — uprzedzić podkreśla, że udział jej w nieszczęśliwym spektaklach był tylko zastępstwem, niemniej w ciągu jednego tygodnia miała dwie diametralnie różne premiery, a była to Panna Młoda w „Weselu” — prosta, pełna weny i życia chłopka oraz dostojna księżniczka w „Śnie Srebrny Salomei”.

Jest aktorką bardzo pracowitą, subtelna i delikatna, nawet nie pozwala mi podkreślić, że dwoje uroczych dzieci Ania i Filip, normalny dom i rodzina, nie „wytrąciły” jej na dłuższą metę z życia teatralnego. Chociaż z pewnością musiała zrezygnować z kilku interesujących propozycji, nie żałuje niczego — wspomina ostoja jest mąż, który wszystko rozumie i zawsze wyciągnie pomocną dłoń — a jest nim Krzysztof Kalczyński także aktor Teatru Narodowego.

O marzeniach nie chce mówić, aczkolwiek, gdzieś tam na dnie drzemie teatralne bogactwo Szekspira i filmowe role pod kierunkiem Waydy czy Zanussi... ZOFIA BONASEWICZ-BŁUMKA Opracowanie — CAF



Halina Rowicka prywatnie.



NA ZDJĘCIU: Halina Rowicka (z lewej) i Anna Chodakowska w „Bollady” w reż. Adama Hanuszkiewicza w Teatrze Narodowym. CAF — Rybicki

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7) w czepku urodzony, 10) Narodów albo Kobiet, 11) na towarze, 13) groźna ryba, 14) kawałek czegoś jadalnego, 15) materiał ubraniowy, 16) szata używana przez mężczyzn i kobiety w starożytnym Rzymie, 18) człowiek ułomny, 20) pretensja, uraza, 22) zorganizowana grupa przestępców, 23) kuzynka, 24) coś osobliwego, 26) przysięga, 28) reszta, pozostałość, 29) połączenie państw, 32) pies, który się nudzi, 34) podtrzymuje pończochę, 35) Ali, 37) rekwizyt kelnera lub kwestarza, 39) inaczej ośnówka, 42) spec od wyrobu wędlin, 44) kropla w nim nie znaczący, 45) gatunek wierzby, 46) wzór doskonałości, 47) werniks chiński, 48) materiał budowlany pszczoły, 49) szczególny grajak.

PIONOWO: 1) figiel, psota, 2) waszmość pani, 3) w oponie, 4) tłok, ciżba, 5) w podkowie, 6) symptom, ale bardziej swojsko, 8) jeden z mięśni zginających kończynę dolną lub górą, 9) student usunięty z uczelni, 10) odmiana wczasowicza, 12) dobre ziółko, 17) smutne ogłoszenie albo przyrzeczenie do mierzenia czasu, 19) obchodzi imieniny 21 stycznia lub 20 kwietnia, 21) leczenie, kuracja, 25) Baba, 27) od biodra do kolana, 30) u stóp Wezuwiusza, 31) zwiewna chustka, 32) główny zapasnik coridy, 33) gruba kasza, 36) środek odurzający, 38) pozba-

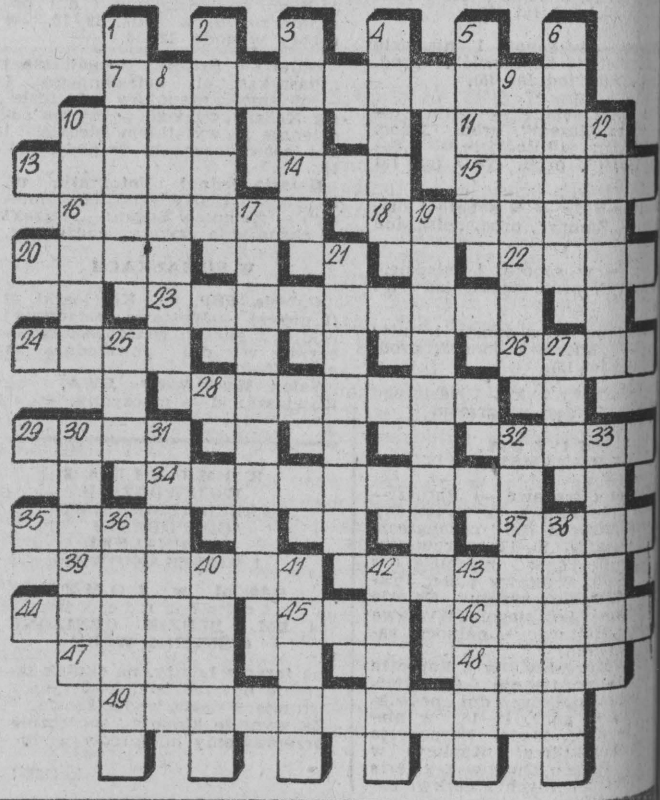
wienie wolności, 40) przybytek Melpomeny, 41) ufnosć, 42) drobna kasza, 43) ludowy wyrób garncarski.

HELLES

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z n-ru 231”.

NAGRODY

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 220 z 29 września br., nagrody książkowe wylosowali: Franciszek Rukć z Olecka, Mariusz Kulenko z Białogostku, Zygmunt Kamiński ze Szczuczyna, Jerzy Pawluczek z Koźan i Ewa Bogdan z Bielska Podlaskiego. Nagrody prześlemy pocztą.



„Pomyłka”

Samolot pasażerskich linii lotniczych „Western” w USA mający na pokładzie 100 pasażerów, wylądował na lotnisku w Buffalo zamiast w sąsiednim Sheridan. Pilot po pomyślił lotniska. A gdzie był nawigator?

(M.M.)

„Specjaliści”

„Najwyższy stopień specjalizacji” przyznano nieuchwytnym wódkom gangsterom, których terenem działania stały się pociągi wiozące do słonecznej Italii turystów zagranicznych.

Gangsterzy działają szybko i niezawodnie. Mają specjalne środki chemiczne, którymi usypiają i ogłuszają pasażerów całego przedziału, a następnie zabierają im bagaże i znikają bez śladu. Ułubionymi ich „pacjentami” byli w tegorocznym sezonie turystycznym bogaci obywatele RFN. (M.M.)